Cena numeru 10 groszy

Opłacono gotówką z góry

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski"

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OSWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 148 | Wąbrzeźno, czwartek dnia 23 grudnia 1937 | Rok 19

Nowe konflikty na Dalekim Wschodzie

LONDYN. Sytuacja na Dalekim Wschodzie nie tylko nie uległa złagodzeniu, ale przeciwnie najeżona jest nowymi trudnościami, które w każdej chwili spowodować mogą dalsze konflikty.

Najbardziej niepokojącą jest wiadomość z Szanghaju, że wojska japońskie zamierzają wysadzić desant w zatoce Bias — w pobliżu Hongkongu, w poniedziałek lub wtorek, co stanowiłoby krok do inwazji w południowych Chinach i Kantonie przez Japonię. W Londynie, ruchy wojsk japońskich obserwowane są z wielkim zaniepokojeniem, jako nowe źródło ewentualnych konfliktów.

Z Hongkongu nadchodzą również wiadomości o nowym incydencie, na rzece Jang-Tse, w którym wmieszana była kanonierka angielska „Lady Bird", ta sama, którą tydzień temu Japończycy zbombardowali. Incydent jaki nastąpił przed dwoma dniami, polegał na tym, że „Lady Bird" znajdując się w miejscu położonym o trzy mile w górze rzeki za Nankinem, zauważyła japońska łódź motorowa zderzyła się z małą chińską łodzią rybacką, a dwaj znajdujący się w tej łodzi Chińczycy wpadli do wody. Druga japońska łódź motorowa, zaczęła tonących Chińczyków ostrzeliwać. Wówczas kanonierka angielska natychmiast spuściła łódź ratunkową i kilku marynarzy brytyjskich wyratowało obu Chińczyków, z których jeden był ranny.

Wobec tego, japońskie władze wojskowe zagroziły kapitanowi „Lady Bird", że o ile nie zaprzestanie interwencji tego rodzaju, to Japończycy nie są odpowiedzialni za skutki, jakie to pociągnie za sobą.

Wreszcie wiadomości z Tsing-Tao, porgdzie Chińczycy podpalili i zniszczyli mienie traktatowego, z prowincji Szang-Tung, nie japońskie pozostawione przez zamieszkałych tam 20 tysięcy Japończyków, stanowiących największe po Szanghaju osiedle japońskie w Chinach, a ewakuowanych w lipcu, nie zapowiadają nic dobrego. — Mienie japońskie, głównie fabryki obliczone były w Tsing - Tao na 300 milionów jen. W porcie Tsing-Tao stoi obecnie krążownik brytyjski „Suffolk".

Dotychczas Japończycy w obawie, że Chińczycy zniszczyć mogą ich mienie nie atakowali Tsing-Tao, ale obecnie jest wątpliwym, czy Japończycy będą oszczędzali to miasto.

Japończycy zajęli ambasadę amerykańską

Oburzenie opinii amerykańskiej wywołane wiadomością o zatopieniu kanonierki, zwiększyło się znacznie gdy pojawiły się pierwsze wiadomości, że wojska japońskie zajęły opuszczony przez personel gmach ambasady amerykańskiej w Nankinie i dokonały tam rozstrzelania szeregu podejrzanych osób.

Największe pancerki Anglii płyną na Daleki Wschód

LONDYN. Zarówno w Anglii, jak i w Stanach Zjednoczonych zaczyna się ujawniać zniecierpliwienie brakiem odpowiedzi japońskiej na protesty rządów obu tych państw.

Duże poruszenie wywołało ogłoszenie, że Japonia nie uważa w ogóle za konieczne odpowiedzieć na protesty brytyjskie i amerykańskie, w związku z incydentami na rzece Jang-Tse, gdyż rząd japoński wyraził już swe ubolewanie i obiecał wypłacić odszkodowanie. Rząd angielski nie uważa samorzutnych oświadczeń japońskich za wystarczające.

Podobnie i rząd amerykański uważa pierwszą notę min. Hiroty za niewystarczającą. Jeśli Stany Zjednoczone nie otrzymają zadośćuczynienia, to podjęte będą zarządzenia odwetowe o poważnym charakterze.

Rząd brytyjski ze swej strony czyni przygotowania wojenne na wielką skalę. „Star" przyniósł dziś wiadomość, że 3 wielkie pancerniki brytyjskie przygotowane są do odpłynięcia na Daleki Wschód.

Opowiadają, że atak na „Panay", był świadomy i „omyłka" jest wykluczona, co wywołało nową falę oburzenia przeciw Japonii.

Gdzie uderzy gen. Franco?

MADRYT. Ze źródeł wojsk republikańskich podajemy wiadomości, jakie możliwości przewiduje główne dowództwo wojsk republikańskich, w związku z zapowiadaną ofenzywą wojsk gen. Franco. Źródła te podkreślają, że nie należy liczyć się wyłącznie z ważnymi odcinkami frontu, gdzie dzisiejszy, najmniej ważny odcinek, może stać się bardzo ważnym odcinkiem w ciągu nocy. Gdzie może więc uderzyć gen. Franco. Droga z Teruel do Castellon jest krótka, uderzenie więc w tym kierunku jest prawdopodobne, tym więcej, że może być poparte próbą wysadzenia desantu pod Castellon.

Uderzenie to miałoby na celu przerwanie połączenia Katalonii z Walencją. Trudności terenowe w porze zimowej zwłaszcza, przemawiają, że na tym odcinku gen. Franco nie zacznie ofenzywy. — Prawdopodobnym jest uderzenie na Almerię i Kartaginę, razem przez wojska lądowe, flotę oraz siły napowietrzne. Nie jest wykluczone uderzenie w dużym stylu na Madryt w kierunku rzeki Jarama oraz pod Guadalajara. Próby przełamania frontu między Saragosą i Huesca mogą być również podjęte. — Dowództwo naczelne wojsk republikańskich twierdzi, że zorganizowało swą armię, wystawiając pół miljona żołnierzy na front, wobec czego dysponuje dużą ilością rezerwowych dywizyj, które może rzucić każdej chwili na zagrożony odcinek.

Krwawa rzeź pod Ternel

Na odcinku Teruelu na froncie hiszpańskim doszło wczoraj do krwawej bitwy, która zakończyła się, jak informuje kwatera powstańcza w Salamance całkowitą klęską czerwonych.

Stroną atakującą były wojska republikańskie, które niespodziewanym atakiem chciały udaremnić przygotowania powstańców do zapowiedzianej wielkiej ofenzywy.

Atak czerwonych był starannie przygotowany. Na odcinku Teruel zgromadzono wyborowe wojska, przeważnie brygady międzynarodowe i milicję katalońską. — Ściągnięto artylerię i około 60 czołgów. —

O świcie rozpoczęła się huraganowa kanonada. Okopy powstańców zasypane zostały gradem pocisków, umocnienia zrównano z ziemią. Gdy ustał ogień artyleryjski, ruszyły do ataku czołgi sowieckie, a za nimi czerwone wojska.

Obronne pozycje powstańców nie wytrzymały naporu przeważających sił nieprzyjaciela. Powstańcy w popłochu porzucili swoje pozycje.

Czerwoni po sforsowaniu okopów powstańczych ruszyli dalej, osiągając wielki sukces. Zajęto linie kolejowe i gościńce prowadzące do Saragossy.

Czerwona armia przystępuje do oblężenia miasta Teruel i otoczenia 60.000 powstańców. —

Wkrótce jednak zaczęła się tragedia wojsk czerwonych. Powstańcy umyślnie wpuścili je na swoje terytorium, a następnie okrążyli. Jednocześnie w całej prowincji Teruel rozszalała się gwałtowna burza śnieżna. —

Zagubieni na nieprzyjacielskim terytorium, prażeni ze wszystkich stron ogniem artylerii i karabinów maszynowych, czerwoni rozbili się na drobne oddziały, próbując przebić się przez pierścień wojsk powstańczych.

Część brygad międzynarodowych zdołała wśród zadymki śnieżnej przedrzeć się na wschód. Reszta wojsk błąka się w górzystych okolicach, ścigana nieustannie przez oddziały powstańcze. — Wielu czerwonych milicjantów poległo w straszliwej zasadzce.

Sukces wojsk powstańczych jest wielki. Gen. Queipo de Llano opisuje tę bitwę przed mikrofonem radiostacji sewilskiej. —

Radiostacja w Salamance informuje, że atak czerwonych w Teruelu nie przeszkodził powstańcom w organizacji zapowiedzianej ofenzywy.

Sprawy gdańskie w parlamencie angielskim

LONDYN. Odpowiadając w Izbie Gmin na interpelację posła liberalnego Mandera na temat wiadomości prasowych o rzekomych rokowaniach między Polską a Gdańskiem w sprawie zmiany statutu W. M. Gdańska, min. Eden oświadczył, że nie sądzi aby te doniesienia prasy upoważniały posła Mandera do przypuszczenia, że tego rodzaju rokowania rzeczywiście się odbywają.

Poseł Mander zapytał następnie, czy oznacza to że Polska nie posiadałaby prawa podejmowania tego rodzaju rokowań. Minister Eden odpowiedział: „Nie mam najmniejszej wątpliwości co do tego, że gdyby rokowania obchodziły bądź inne państwa bądź Ligę Narodów rząd polski poinformowałby Ligę Narodów.

Na dalsze zapytanie posła Mandera czy minister Eden zamierza zwrócić się do rządu polskiego z zapytaniem, czy istotnie prowadzi on rokowania w tej tak ważnej sprawie, min. Eden odpowiedział przecząco, oświadczając, że nie podziela obaw posła Mandera.

Napad rabunkowy

WEJHEROWO. W Kolonii pow. morskiego dokonano napadu rabunkowego na mieszkanie Jana Dawidowskiego. Czterech nieznanych osobników wtargnęło do mieszkania. Dwaj z nich wezwali Dawidowskiego do podniesienia rąk, nie pozwalając mu się ruszyć, natomiast pozostali przeszukali mieszkanie, otwierają szafy i szuflady. Gdy w pewnej chwili udało się Dawidowskiemu uwolnić się od napastników i wołać zaczął o pomoc, jeden z nich uderzył go kastetem w skroń, po czym na pastnicy zbiegli. Narazie nie udało się ustalić co padło łupem napastników.

Zgon gen. Ludendorfa

W dniu 20 bm. przed południem zmarł po dłuższej chorobie w Monachium generał niemiecki Erich Ludendorf; podczas wojny światowej szef sztabu, jeden z głównych wodzów armii niemieckiej. Zmarły generał urodził się 1865 r. i pochodził z Poznańskiego, wówczas b. dzielnicy pruskiej. Kanclerz Hitler odwiedził generała w ostatnich godzinach przed śmiercią. Pogrzeb ma się odbyć na koszt państwa.

WYPADEK SAMOLOTU W WARSZAWIE

W dniu 19 bm. na lotnisku warszawskim wydarzyła się katastrofa samolotu Luft-Hansy, który przybył z Berlina do Warszawy. Mianowicie przy lądowaniu zawiódł mechanizm, wskutek czego przy samolocie złamane zostało śmigło, oraz skrzydło. Sześć osób spośród jadących odniosło lekkie obrażenia. Ranni zostali opatrzeni na miejscu.

Ostatni dzień procesu i wyrok

w procesie b. starosty Czarnockiego

W sobotę został zamknięty przewód sądowy w procesie b. starosty Czarnockiego. Poprzedziło to zamknięcie „ostatnie słowo" oskarżonego, w którym powołuje sę na swo ją długoletnią pracę dla Polski na swoją przeszłość w walkach o niepodległość — i twierdzi, że nie jest winien zarzucanych mu przestępstw.

Prokurator (przemawiał godzinę przy drzwiach zamkniętych(domagał się dla oskarżonego kary 6 lat więzienia i odpowiedniej grzywny za przywłaszczenie kilkunastu tysięcy złotych.

Malując moralną sylwetkę Czarnockiego, uwydatnił zmianę jaka zaszła w jego charakterze.

Świadczy o tym pomijanie się z prawdą przy podawaniu personalii sędziemu śledczemu, w których oskarżony wszystko podał fałszywie, bo i datę urodzenia i wyznanie i wykształcenie. Prokurator oburza się na zwalanie winy na b. wojewodę Kirtiklisa i śp. Zgrzebnioka.

Wszyscy trzej obrońcy domagali się uniewinnienia oskarżonego.

NIE CHCIAŁ OŚMIESZAĆ.

Adwokat: — Dlaczego nie chciał pan wystawić pomnika Kirtiklisowi?

Oskarżony: — Nie chciałem po pierwsze dla tego, by nie narazić powiatu na niepotrzebny krzyk po drugie b ynie wystawić Kirtiklisa na pośmiewisko.

Adwokat: — Jak tłumaczy pon sobie to, że świadkowie, którzy brali na cele polityczne nie przyznali się do tego?

Oskarżony: — Gdyby się przyznali nie mogliby żyć w swoim środowisku. Wśród ludności kaszubskiej jest taki nastrój, że ci ludzie uważani byliby za takich, którzy wzięli pieniądze publiczne dla siebie.

RENUMERACJA ZA WYBORY.

Sędzia Karasiewcz: — Jaką pensję pobierał oskarżony?

Oskarżony: — Pensja moja wynosiła 1.100 zł. Prócz tego otrzymałem kilkanaście razy renumeracje, także raz za wybory około 1.000 złotych.

Wyrok

W dniu 20 bm. o godz. 19-tej Sąd Okręgowym w Gdyni przy szczelnie wypełnionej publicznością sali, ogłosił wyrok w procesie b. starosty Kartuskiego J. Czarnockiego, oskarżonego o nadużycia na stanowisku urzędowym.

Trybunał w składzie: wiceprezesa Leona Mirzy-Krzyczyńskiego, sędziów dr Potońca i Karasiewicza, skazał Czarnockiego z art. 286 par. 1 i 2, art. 262 par. 2, 290 par. 1 i art. 291 k. k. na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego od dnia 5 lipca br., grzywnę w kwocie 2.000 zł. z zamianą w razie nieściągalności na 40 dni więzienia i utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na czas 5-ciu lat.

●○●

Komunikat

Z dniem 18 grudnia br. Dyrektor Kolei Państwowych w Toruniu inż. Dobrzycki Bogusław, rozpoczyna swój 14-dniowy urlop wypoczynkowy.



Ze świata wynalazków. Pewien inżynier francuski skonstruował samochód który jak łódź podwodna może poruszać się również w głębi wód.

Rozwiązanie K. P. H.

w Starogardzie

Koło Przyjaciół Harcerstwa w Starogardzie poruszone wiadomością, że Zarząd Główny Związku Harcerstwa Polskiego zamówił druki w żydowskiej drukarni wysłało list do wojew. Grażyńskiego z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy.

Na list jednak nie otrzymano odpowiedzi. W tej sytuacji Koło Przyjaciół Harcerstwa na odbytym ostatnio zebraniu postanowiło rozwiązać się, podając jako motyw tej decyzji, że starsi harcerze nie mogą uznać kursu żydofilstwa w harcerstwie.

MARJAN BRONISŁAWSKI

38

Szumowiny

Powieść sensacyjna na tle stosunków amerykańskich

Daremnie Gerber zaklinał się na wszystkie świętości, że o żadnej kokainie nie słyszał, że jest uczciwym pomocnikiem kucharza okrętowego. Agenci wysłuchali przysiąg, uśmiechnęli się drwiąco i zawieźli aresztowanego do policji. Znaleziono przy nim pięć paczek, z których każda zawierała po funcie kokainy.

Władze newjorskie dawno już były na tropie szajki handlarzy kokainą, przemycaną z portów europejskich, ale pomimo najenergiczniejszych wysiłków żadnego z członków bandy wykryć nie mogły. Wiedziano dobrze, że służba okrętowa przewozi zakazany narkotyk, i kilku sprawnych agentów policyjnych zostało zaciągniętych na listy, jako kelnerzy i inni członkowie załogi. Jeden z tych agentów był właśnie na statku, na którym Gerber sprawował obowiązki pomocnika kucharza. Podczas podróży agent zrewidował kuferki załogi i z łatwością znalazł opieczętowane paczki w kuferku Gerbera.

Reszta była drobnostką. W chwili wpływania okrętu do przystani, agent-steward stał na pokładzie i umówionemi znakami zawiadomił czekających nań kolegów, że polowanie się udało. Niewiadomo jakim sposobem czekający na Gerbera handlarz rychło spostrzegł, że niema co czekać. Ulotnił się tedy i znikł bez śladu.

Po długich dochodzeniach wytrawni agenci federalni przyszli do przekonania, że Gerber był tylko pionkiem szajki, niewtajemniczonym w całą sprawę i oddali go pod sąd jako zwykłego przemytnika. Tak też było w istocie, gdyż Gerber nie znał ani nazwisk ani miejsca zamieszkania właściwych handlarzy.

Paczki otrzymywał w jakiejś knajpie w Hamburgu, a oddawał je owemu panu albo w restauracji, albo też podczas jazdy samochodem w drodze do miasta.

Rzecz prosta, że Gerber dobrze wiedział, co zawierają przywożone przez niego paczki, ale tak zręcznie udawał niewinne narzędzie nieznanych mu handlarzy narkotykami, że wobec znakomitej obrony dobrze opłaconego adwokata, sąd skazał go tylko na pół roku więzienia.

Niemniej jednak karjera jego jako przemytnika narkotyków została zamknięta. Żaden z handlarzy nie byłby mu powierzył nie funta, ale uncji proszku, gdyż podobizna Gerbera figurowała w albumie przemytników kokainy i każdy agent policji miałby na niego baczne oko.

Minęło sześć miesięcy i Gerber znów znalazł się na swobodzie. Mając jeszcze około dwa tysiące dolarów, postanowił otworzyć szynk, gdyż zawód salonisty najlepiej przypadał do jego upodobania. Po kilku tygodniach poszukiwań znalazł dawnego znajomego, który miał licencję na salon, ale z powodu słabego zdrowia nie mógł osobiście knajpy prowadzić. Gerber zaś, jako kilkakrotnie karany za rozmaite przestępstwa, licencji, czyli pozwolenia na swoje nazwisko dostać nie mógł.

Po krótkim targu objął w posiadanie ową knajpę, w której odnaleźli go Winters i Stefan. Rychło jednak spostrzegł się, że zrobił najmarniejszy w świecie interes. Knajpa była haniebnie brudna i opuszczona, a dzielnica, w której się znajdowała, była zamieszkana przez najuboższe warstwy ludności i do ...go przepełniona szynkami.

Jedyną klientelą salonu Gerbera byli marnie płatni robotnicy okolicznych cegielni i bezrobotni włóczędzy, którzy dniami całemi przesiadywali w knajpie, dając utargować gospodarzowi zaledwie kilkanaście centów i domagając się jeszcze darmowych przekąsek. Były często dni, w których cały obrót nie wystarczał na zapłacenie trzydziestej części miesięcznej sumy dzierżawnej, nie mówiąc już o podatkach i wydatkach osobistych właściciela.

Położenie Gerbera było beznadziejne, gdy zaświtała mu nadzieja w postaci przypuszczalnego odebrania od Hardena trzech tysięcy dolarów.

— Gdybym miał te pieniądze — myślał niefortunny szynkarz — rzuciłbym tę dziurę do djabła i przeniósłbym się w inne strony. To jest miejsce martwe i szkoda każdego dnia siedzieć na tym cmentarzu., Ale jak tu odebrać tyle forsy od tego spryciarza?

Ostatecznie postanowił tego jeszcze dnia udać się do Hardena. Ubrał się możliwie najprzyzwoiciej, opiekę nad szynkiem zdał jednemu ze znajomych robotników cegielnianych, który tego dnia nie poszedł do pracy, pojechał w stronę „Rajskiego zakątka".

Ciemno już było, gdy stanął na miejscu. Sala restauracyjna była rzęsiście oświetlona, stoliki czysto ponakrywane, ale gości wcale jeszcze nie było. Gerberowi zaimponował olbrzymi murzyn w jaskrawej liberji, pełniący służbę przy drzwiach zakładu, a że nie obce mu były zwyczaje panujące w takich lokalach snadnie się domyślił, że murzyn, obok obowiązków otwierania drzwi gościom, pełnił jeszcze inną funkcję, ważniejszą niż pierwsza, a polegającą na wyrzucaniu siłą nieproszonych i awanturników.

Wszedł do sali i skierował się prosto do bufetu, w pobliżu którego siedział przy małym stoliku Harden, pogrążony w czytaniu gazety.

Na odgłos kroków, Harden podniósł głowę. Na twarzy jego odbiło się zdziwienie i rodzaj zakłopotania. Rzucił gazetę i podnosząc się zawołał:

— Hallo! Kogo ja tu widzę! Gerber w swej własnej osobie!

— Hallo, Mike, — odparł przybyły.

— Jak się masz?

— Tak sobie. Ale co ty porabiasz? Kopę lat cię nie widziałem. Pokaż-że się bliżej!

Gerber podszedł, podał Hardenowi rękę i nie czekając na zaproszenie usiadł przy stoliku.

— Dobrze ci się powodzi — rzekł zataczając wzrokiem dokoła sali. — Wspaniały masz lokal. Wyobrażam sobie, jaki interes musisz tu robić...

— No, nie kokosy... — przerwał gospodarz. — Ładnie to wygląda, ale w rzeczywistości nie wiele daje dochodów. Poczekaj chwilkę, przyniosę co do picia, jak myślisz? A może przegryzłbyś cokolwiek? Gadaj! Na co masz apetyt?

— Daj kieliszek wódki i siadaj. Mam do pomówienia z tobą i rad jestem, że zastałem cię samego. Jeść nie chcę

Harden wziął z bufetu butelkę z koniakiem i dwa kieliszki. Postawił je na stole, nalał złotawego płynu i rzekł:

— Mam ze dwie godziny czasu, zanim goście zaczną się zjeżdżać. Możemy wygodnie popić sobie i pogadać .Na zdrowie!

Gerber powoli podniósł kieliszek do ust i wysączył znakomity koniak.

— Dobra rzecz. Pewno importowany. Dawno już takiego nie piłem.

— A tak. Francuski z czterema gwiazdkami. Kieliszek sprzedaję po półtora dolara. Pij zaraz drugi — odpowiedział Harden, nalewając powtórnie.

Gerber wyjął z kamizelki zwykłe tanie cygaro i chciał je zapalić, gdy gospodarz wstrzymał go słowami:

— Zaczekaj z tem zielskiem .Mam tu prawdziwe hawajskie i nie pozwolę ci palić innych do takiego koniaku.

Przyniósł z szuflady bufetu pudełko doskonałych cygar i postawił przed Gerberem.

— Pal — rzekł zapraszająco. — Po dolarze sztuka.

Gerber wziął jedno, obwąchał je odgryzł koniec i zapalił. Puściwszy kilka kłębów wonnego dymu, spojrzał w oczy Hardena i spytał krótko?

— Mik, czy znasz jakiego Wintersa?

Harden poruszył się niespokojnie.

— Wintersa? — odrzekł powoli, jakby namyślając się co odpowiedzieć. — Zdaje mi się, że znam.

— Zdaje ci się... Mnie się zaś nie zdaje, że dziś go widziałem i dlatego przyszedłem do ciebie.

— A cóż ja mam wspólnego z owym Wintersem? — spytał Harden.

— Ty? Właściwie nic. Tylko chciałem ci powiedzieć, że Winters zna Burskiego, wie gdzie on przebywa i zna dokładnie całą sprawę z przed piętnastu lat, kiedy to Burske postrzelił mnie...

— I co z tego?

(Ciąg dalszy w nast. numerze.)

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Dyżurny ruchu i maszynista aresztowany po katastrofie kolejowej

Na miejscu tragicznej katastrofy pod Łuskarzewem w ciągu środy i w nocy na czwartek trwały prace przy usuwaniu szczątków rozbitych wagonów i naprawie toru. Prace te prowadziły drużyny robotnicze PKP. dwu pociągów ratowniczych pogotowia technicznego z Warszawy i Dęblina.

W szpitalu kolejowym św. Wojciecha przy ulicy Brzeskiej nr 12 w Warszawie przebywa 7 ofiar katastrofy pod Łaskarzewem. Są to maszyniści obu pociągów Jan Kołton i Roman Pilot, dalej kierownik pociągu osobowego Jan Olszewski, Tomasz Staroń, bagażowy Wincenty Zientek, konduktor Józef Wojcicki i hamulcowy Piotr Tylec.

Na miejscu wypadku zginął Józef Kołodziej, zaś po przywiezieniu do szpitala zmarł Stefan Strucinski. Stan rannych jest nadal ciężki.

Po przesłuchaniu świadków, zatrzymano dyżurnego ruchu stacji Łaskarzew Czerwonkę, oraz pomocnika maszynisty pociągu towarowego.

Jak się okazuje Czerwonka pracował pierwszy dzień na stacji w Łaskarzewie i przysłano go tam z Warszawy dla pełnienia zastępczej służby przez krótki okres czasu.

BYŁY PUŁKOWNIK ROSYJSKI WŁÓCZĘGĄ NA POMORZU

BYDGOSZCZ. Na żebractwie i włóczęgostwie przytrzymano bezdomnego mężczyznę, który po dłuższych badaniach podał się za Stefana Arginowa, pułkownika armii Denikina.

Arginow powołuje się na szereg wybitnych osobistości z kolonii rosyjskiej w Polsce.

Ulokowano go w Azylu przy ulicy Jagielońskiej.

Proces kiddnaperski

Przed Sądem Apelacyjnym toczył się proces Marianny Michałowskiej, oskarżonej o porywanie dzieci na terenie Łodzi.

Porywaczka zabierała dzieci, które same znajdowały się na ulicy i zaczęła je uczyć żebrać.

W ten sposób z ulicy Piotrkowskiej w Łodzi uprowadziła 7-letniego Henryka Rogalińskiego, synka handlowca, oraz 10-letniego Stanisława Turka.

Po zniknięciu dzieci pp. Rogalińscy zawiadomili policję, która wszczęła poszukiwania. Nie przypuszczano jednak, że chłopców porwano, raczej w dochodzeniach przypuszczano, że dzieci zabłąkały się i ktoś z litości zaopiekował się nimi.

Na przewodzie w sądzie okręgowym w Łodzi wyszło na jaw, że Michałowska ma zmniejszoną poczytalność wobec czego — skazano ją tylko na półtora roku więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok ten zatwierdził.

WILKI ZAGRYZŁY CHŁOPCA

LIDA. We wsi Kiwance pod Ejszyszkami napadło na 10-letniego Antoniego Kosiwejna stado wilków.

NAPIŁ SIĘ KWASU SOLNEGO.

W „królewskiej" rodzinie cygańskiej rozegrała się tragedia. Na tle nieporozumień małżeńskich popełnił samobójstwo 53-letni b. adiutant i „ambasador" tragicznie zmarłego króla Matejasa Kwieka — Stefan Kwiek, mieszkający stale w Wawrze.

Przyczyną targnięcia się na życie — była żona S. Kwieka, która napastowała go za utrzymywanie stosunków z piękną i młodą cyganką Lilą. W czasie kłótni z żoną, — Kwiek chwycił raptem naczynie z przygotowanym do bielenia miedzi kwasem solnym i wypił przeszło — ćwierć litra żrącego płynu. Wezwane pogotowie odwiozło desperata do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Stan zdrowia Kwieka jest beznadziejny.

Samobójstwo b. pielęgniarki osławionego ks. Radziwiłła

Nadeszły z Londynu wiadomości, że długoletnia pielęgniarka ks. Michała Radziwiłła, p. Mary Atkinson, popełniła samobójstwo w jednym z małych hoteli. Liczyła ona 53 lata. Powód samobójstwa jest nieznany. Miała być przesłuchana przez rekwizycję w obecnym procesie o ubezwłasnowolninie ks. Michała Radziwiłła przed sądem w Ostrowie.

Samobójstwo popełniła w swym pokoiku hotelowym, strzelając w serce z pożyczonego od współlokatora rewolweru. Dochodzenie ustaliło, że miss Atkinson zalegała z komornym za pokój w taniutkim hoteliku, w dzielnicy Kensington, winna była poza tym kilka funtów za chleb, mleko i cukier w sklepiku.

Przed tygodniem zwróciła się do jednego z towarzystw dobroczynnych z prośbą o odzież, gdyż wróciła do Londynu tylko w tym, co miała na sobie, zostawiając wszystkie rzeczy w pałacu w Antoninie lub w lombardzie w Gdańsku.

Druga wiadomość, jaką notuje prasa, to ta, że książę Michał Radziwiłł, nie bacząc na procesy, wyjechał sobie prawdopodobnie na Riwierę.

W ATAKU SZAŁU UDUSIŁA SYNA

KATOWICE. W Nowej Wsi umysłowo chora, 36-letnia Agnieszka Wiertelorz, w czasie ataku szału udusiła swego 9-letniego syna Leona, następnei zwłoki wrzuciła do studni na podwórzu domostwa. Policja prowadzi dochdzenie. Wiertelarzowa została aresztowana.

DZIECKO WYPADŁO Z OKNA II PT.

GRUDZIĄDZ. W Tarpnie wydarzył się wypadek, w którym cudem uniknęło śmierci 3-letnie dziecko.

Zamieszkały przy ulicy Paderewskiego nr 1 Pakowski wychodząc z domu wraz z żoną pozostawił pod opieką sąsiadki troje dzieci. W pewnej chwili sąsiadka wyszła z mieszkania.

W tym czasie 3-letnia Krysia otworzyła okno, by stwierdzić, czy rodzice powracają do domu i przechyliła się tak mocno, że wypadła z drugiego piętra.

Gdy Pakowski wrócił do domu, zauważył córeczkę, leżącą na ziemi w stanie nieprzytomnym. Odniósł ją do szpitala, gdzie lekarze stwierdzili lekkie wewnętrzne kontuzje.

Wyrok w procesie przemyskim

PRZEMYŚL. Dziś o godzinie 9-tej rano w Sądzie Okręgowym w Przemyślu, przewodniczący Sądu Okręgowego Matyja, który prowadził rozprawę przeciwko działaczom Stronnictwa Ludowego, oskarżonym o czyny przestępcze w czasie t. zw. strajku chłopskiego w sierpniu br. na terenie powiatu jarosławskiego, a szczególnie w Pawłosiowie, ogłosił wyrok, mocą którego skazan zostali: hr. Drohojewski na 3 i pół roku więzienia, Kasprzak na 3 lata więzienia, Słupek na 2 lata więzienia, Maziarek i Świtałowski po 1 roku więzienia, Wlazło na 10 miesięcy więzienia, Rusinek i Solski na 8 miesięcy więzienia.

W obszernych motywach Sąd podał, że oskarżeni brali udział w akcji z pełną świadomością zamierzonego z góry celu i wina wszystkich oskarżonych została na przewodzie sądowym dostatecznie udowodniona.

12 RAZY UDERZYŁA SIEKIERĄ ŚPIĄCEGO MĘŻA

BYDGOSZCZ. Toczyła się przed Sądem rozprawa przeciwko 29-letniej Teodozji Lewandowskiej, o zamordowanie męża. Wraz z Lewandowską zasiadł robotnik rolny, Ignacy Matyja, rzekomy przyjaciel Lewandowskiej.

Matyja człowiek żonaty i ojciec trojga dzieci, pracując z Lewandowskim, zaprzyjaźnił się z oskarżoną. Wiedząc o tym, że ma ona otrzymać 1000 zł w spadku, namówił ją, by unieszkodliwiła męża i uciekła z nim w świat Lewandowska pewnej nocy wykonała makabryczny plan. Śpiącemu w łóżku mężowi zadała 12 uderzeń siekierą co spowodowało śmierć.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Lewandowską na 15 lat więzienia, a Matyja na dożywotnie więzienie.

„Uświadomiony przedpoborowy — to przyszły wzorowy żołnierz".

„Wrzód" wartości 3000 zł.

WEJHEROWO. Kontrola Skarbowa zatrzymała w pociągu zdążającym do Gdańska podczas rewizji pewnego żyda wejherowskiego, zamierzającego przewieźć do Gdańska 3000 zł.

Sprytny żyd włożył pieniądze pod bandażem, którym owinął „wrzód", rzekomo wyrosły mu na kolanie. Urzędnik kontroli Skarbowej po obejrzeniu kolana — przystąpił do natychmiastowej operacji „dojrzałego wrzodu", wyciągając z niego 3000 zł.

DŁUGA WĘDRÓWKA KROWY

TUCHOLA. Komornik zajął p. L. ze Śliwic krowę dla zabezpieczenia pewnej sumy pieniężnej, którą to krowę gwoli pewności i bezpieczeństwa wprowadził do obory p. St. przyznając mu do chwili załatwienia sprawy, na pokrycie kosztów utrzymania mleko, jakie codziennie krowa dawała. Tymczasem pozbawiony krowy p. Ł. sprawę wygrał, zaś p. St widząc, że paszy porządnie ubywa, odprowadził krowę do prawego właściciela. Ten ujrzawszy bydlę zmizerowane i wychudzone nie przyjął krowy. Wobec tego p. St., nie mając innego wyjścia, zaprowadził krowę do Czerska i zostawił ją na podwórzu u komornika.

W ten sposób komornik dorobił się łatwo do krowy. Ale co z nią pocznie?

W Niemczech zakazano transmisji orędzia Ojca św. w Noc Wigilijną

BERLIN. Katolickie sfery niemieckie są niezwykle poruszone zarządzeniem, wydanym przez rząd Rzeszy, zakazującym transmisji przez radio niemieckie orędzia Ojca św.

Orędzie będzie wygłoszone do wiernych całego świata w Noc Wigilijną.

Katolicy w Niemczech nie mogą sobie wytłumaczyć przyczyny ani celowości tego zakazu. Zarządzenie to wskazuje, że represje w stosunku do katolicyzmu w Niemczech nie uległy złagodzeniu.

Składajcie ofiary na Pomoc Zimową dla bezrobotnych.

ODDAJE DOM ZA PODATKI

SOSNOWIEC. Na posiedzeniu Rady Miejskiej w Czeladzi, w dyskusji nad wnioskami wprowadzenia 25 proc. dodatku do podatku od nieruchomości zabrał głos radny Witkowski, składając oświadczenie, że jest skłonny oddać magistratowi cały dochód ze swej nieruchomości przy ulicy Grodzieckiej tylko za to, aby opłacić wszystkie podatki oraz utrzymać porządek. Większość radnych, ilustrując bardzo ciężkie położenie właścicieli nieruchomości w Czeladzi, wypowiedziała się przeciw wnioskowi. Wniosek upadł.

✝ Zgon
zasłużcnego obywatela

W Golubiu zmarł nagle po niedawno przebytej grypie rolnik śp. Mieczysław Gumiński w wieku lat 37. Zmarły od najmłodszych lat brał żywy udział w życiu społecznym i narodowym. Należał do Polskiej Organizacji Wojskowej, wybitnie działał w ruchu niepodległościowym. Stąd też odznaczony został Krzyżem Peowiaków i Krzyżem Niepodległości.

Na terenie miasta Golubia i powiatu wąbrzeskiego poświęcał cały swój wolny czas dla pracy społecznej. Był członkiem Zarządu Miejskiego, Związku Peowiaków, Zarządu miejscowego Koła O. Z. N. i innych organizacyj społeczno-narodowych. Osobistość Jego należała do charakterystycznych postaci grodu naddrwęckiego i z Jego zgonem powstała luka w szeregu tych, którzy szczerze i bezinteresownie oddawają swoją pracę dla dobra Ojczyzny. Niech Bóg Mu wynagrodzi gorącą miłość, którą żywił dla Polski. Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie.

„Redakcja Głosu Pomorza“.

KRONIKA
Kalendarzyk

Data	Miesiąc	Dzień	Św. Katolic.	Słońce	
				wschód	zachód
22	grudzień	Ś.	Zenona	7 38	15,41
23	„	C.	Wiktorii	7,40	15,41
24	„	P.	Wigilia	7,41	15,42

WĄBRZEŹNO

PRZYPOMINAMY SZAN. CZYTELNIKOM, ŻE TYLKO DO 25 BM.
przyjmują listowi przedpłatę gazety na nowy kwartał, wzgl. na miesiąc styczeń lub styczeń i luty. Przypominając o odnowieniu przedpłaty, zwracamy uwagę Szan. Czytelników na to, że każdy abonent otrzyma bezpłatnie kalendarz ścienny i książkowy na rok 1938.

Z okazji zmiany kwartału prosimy o zjednywanie pismu naszemu nowych abonentów.

Wszelkie ogłoszenia i komunikaty o imprezach karnawałowych bez względu na organizacje, które je urządzają, podlegają opłacie i winny być nadawane w administracji pisma naszego. Opłata za tego rodzaju komunikaty wynosi 20 gr od wiersza redakcyjnego.

● Poprzednio ogłoszone sprawozdanie Lok. Komitetu Pomocy Zimowej należy uzupełnić następującą notatką:

Lokalny Komitet Pomocy Zimowej Bezrobotnym składa najserdeczniejsze podziękowanie za poniesione trudy przy wykonywaniu niedzielnej kwesty. PP. Nauczycielstwu, mianowicie p. Nałęczowi, kier. Szkoły Męskiej, kier. Szkoły Żeńskiej Lirównie Marji, Dydekowej, Czopównie Stefani, Miśniakiewiczównie Stefani, Noryskiewczowj Edmundowi, Trawińskiemu i Fawłowskiemu Antoniemu jako i urzędnikowi tut. Urzędu Skarbowego p. Wojciechowskiemu Bol.

● **Podziękowanie.** Wszystkim ofiarodawcom, szczególnie Młynowi Parowemu, Związkowi Nadwiślańskiemu i p. technikowi Waszkiewiczowi, którzy przyczynili się do urządzenia obchodu gwiazdkowego składa serdeczne „Bóg zapłać“

A. Wiśniewski, prezes Oddziału PPW.
Fr. Kailas, prezes Zw. Niższ. Prac. P. T. i T.

● Przedstawiciel fabryki farb graficznych **Atra w Toruniu, p. Witold Turowski z Bydgoszczy** złożył w administracji naszej na dożywianie biednych dzieci zł. 20., — które wręczyliśmy skarbniczce p. Sigurskiej. Hojnemu ofiarodawcy serdeczne „Bóg Zapłać“.

● **Zebranie Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych — Koło Wąbrzeźno.** Dnia 18 bm., odbyło się w Hotelu „Dwór Wąbrzeski“ miesięczne zebranie Koła Chrześcijańskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Wąbrzeźnie. Na zebraniu ułożono program pracy na rok szkolny 1937 i 1938. Stwierdzono, że Stowarzyszenie jest organizacją ściśle zawodową, pracującą dla dobra Państwa i Kościoła Katolickiego, oraz uchwalono współpracować ze wszystkiemi organizacjami społecznymi, pokrewnymi ideowo, a przedewszystkim z organizacjami, które pracują nad wzmocnieniem sił obronnych Państwa.

● **Gwiazdka Rodziny Rezerwistów.** Rodzina Rezerwistów Koło Wąbrzeźno, obchodziła w niedzielę dnia 19 bm. swoją doroczną gwiazdkę w małej salce pod „Orłem“.

Przewodnicząca p. Julia Szczukowa przywitała na wstępie zebranych w serdecznych słowach, podając równocześnie program wieczorku.

Przed zapaloną choinką wygłosili wiersze dzieci członkiń i to: Szaliński Zdzisław, Sass Zbigniew, Włodarska i Sądowska.

Z dawniejszymi i obecnymi obrzędami wygilijnymi zapoznał zebranych referent oświatowy p. Lewandowski Julian.

Staraniem Przewodniczącej odbyła się następnie wspólna kawka, podczas której rozdano obecnym paczki, poczem wszyscy obecni łamali się opłatkiem, składając sobie odpowiednie życzenia.

Na zakończenie podziękowała p. Drążkowska p. Przewodniczącej i Zarządowi za urządzenie tak obfitego wieczorku staropolskim zwyczajem „Bóg zapłać“.

KRATECZKI.

● **„Dlaczego wyrok śmierci“,** takim wypowiedzeniem zareagowała na orzeczenie Sądu Okręgowego podczas ostatniej sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie **Łucja Schiemann z Wąbrzeźna,** o której skazaniu za paserstwo donieśliśmy w poprzednim numerze „Głosu“. Wypowiedzenie to oraz niestosowne zachowanie się przed Sądem były powodem, dla którego skazana została przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na 1 miesiąc bezwzględnego aresztu.

● **Oryginalnego oszustwa** dopuścił się handlarz **Makowski Antoni** z Wąbrzeźna na szkodę rolnika Radomskiego z Małych Radowisk. Uhandlował bowiem od tegoż nie „tęgą“ krowę za 45 zł, wpłacając zł 5 tytułem zaliczki.

Przyszedłszy po krowę na gospodarstwo Radomskiego nie zastał go w domu i za wskazówkami p. Radomskiej udał się do męża jej przebywającego w tym czasie w kuźni we wsi. Tu oświadczył mu kontrahent, że krowy nie sprzeda i polecił odebrać od żony wypłacone tytułem zaliczki 5 zł.

Nowakowski udał się ponownie do gospodarstwa i twierdząc wobec Radomskiej, że już „wszystko z mężem załatwił“, zabrał krowę natychmiast ją zabił na miejscu i nim jeszcze poszkodowany z kuźni wrócił ulotnił się ze skórą zabitej krowy, pozostawiając mu mięso, które widocznie uważał jako mało wartościowe.

„Sprawność“ ta ukarana została przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie 6 miesięcznem więzieniem z zawieszeniem na 4 lata.

— **Krajewski Feliks** z Szerokopasu przechodząc obok furmanki p. Andrzeja Makowskiego, odwożącej mleko do mleczarni, złakomił się na funt masła leżącego na konwiach od mleka, za co skazany został przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu.

● **Niesumienna pokojówka Leokadia Kowalska** zatrudniona w Hotelu „Dwór Wąbrzeski“ przywłaszczyła sobie na szkodę swego chlebodawcy firanki i łyżeczki, za co skazana została na 3 tygodnie aresztu z zawieszeniem na 2 lata.

● **Walne zebranie Oddziału Katolickiego Stow. Młodzieży Męskiej w Wąbrzeźnie** odbyło się ubiegłej niedzieli pod przewodnictwem prezesa okręgowego p. **W. Rzeczewskiego.** W skład nowego Kierownictwa na skutek wyborów weszli: pp. **Arendarski** — prezes, Jan **Chwiałkowski** — sekretarz, Fr. **Wesołowski** — skarbnik, **Smoczyński** — bibliotekarz. Komisję rewizyjną wybrano po raz trzeci już z rzędu w składzie pp. **Kownacki B., Rzeczewski W. i Wesołowski J.** Zebranie toczyło się w miłej atmosferze; m. in. piękny wiersz wygłosił druh Smoczyński, za co nagrodzono go hucznymi oklaskami. W zebraniu poza licznie zgromadzonymi członkami, brali udział pp. **Dr Podlaszewski, Ks. Grzechowski, Kownacki i Wesołowski J.**

Kącik radiowy

CZWARTEK, dnia 23 grudnia 1937 r.

11,40 Z utworów Franciszka Schuberta — płyty. 13,00 Zagadnienie nawozowe na Kaszubach — pogadanka rolnicza — wygłosi inż. Stanisław Stankiewicz. 13,20 Gwiazda dla dzieci. 14,00 Wiadomości z Pomorza i parę informacyj. 14,10 Dla każdego coś ładnego — płyty. 18,10 Program na jutro. 18,15 Rozmowa z marynarzem — Wigilia na morzu — obrazek słuchowiskowy Stanisława Mioduszewskiego. 18,35 J. Albeniz — ukł. L. Stokowskiego — Święto w Sewilli —, płyty. (Filadelfijska Orkiestra Symfoniczna pod Dyr. L. Stokowskiego). 18,40 Lekcja języka polskiego z Katowic. 18,55 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19,40 Manuel de Falla: — Fragmenty ze suity baletowej — płyty z Warszawy. 23,00 Na dobranoc — płyty.

RUCH TOWARZYSTW.

W dniu 4 stycznia 1938 r. o godz. 7,30 odbędzie się Roczne Walne Zebranie Korporacji Kupców w Wąbrzeźnie, z nast. porządkiem obrad.

1) Zagajenie, 2) odczytanie protokołu z ost. Walnego Zebrania, 3) Sprawozdanie roczne Zarządu, 4) Wybór nowego zarządu, 5) Wolne głosy, 6) Zakończenie.

Wydawca: Bolesław Szczuka. — Redaktor odpowiedz.: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno, Pierackiego 11a. Druk: Zakłady Graficzne B. Szczuka, Wąbrzeźno-Pom.

W dniu 21 grudnia rb. zmarł nagle opatrzony św. Sakramentami

ś. p.

Mieczysław Gumiński

rolnik — w wieku lat 37

Członek Zarządu Miejskiego Miasta Golubia — Członek Związku Peowiaków odznaczony Krzyżem POW. i Krzyżem Niepodległości,

o czym donosi w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina

Golub, Dobrzyń, Kurkocin, Rypin.

Eksportacja zwłok do kościoła parafialnego w Dobrzyniu nastąpi w dniu 22 grudnia o godz. 16. W dniu 23 grudnia o godz. 9 nabożeństwo żałobne w kościele paraf. w Dobrzyniu, po czym złożenie zwłok do grobu na cmentarzu w Dobrzyniu